

## Czy kontrola w ośrodkach jest potrzebna? – komentarze na Geoforum.pl

Pod koniec marca Geodezyjna Izba Gospodarcza wysłała do Ministerstwa Gospodarki wniosek o zlikwidowanie kontroli wykonawców w ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. W liście do Izby pomysł ten mocno skrytykował geodeta powiatu lubańskiego Krzysztof Krochmalski. Jego zdaniem wprowadzenie takiego pomysłu byłoby otwieraniem puszkę Pandory. Opracowania „uprawnionych geodetów” często zawierają bowiem niedopuszczalne uproszczenia i błędy („czasem trywialne, a czasem perfidne”). Problem spowodowany jest m.in. działaniem tzw. pieczętkarzy, czyli geodetów uprawnionych (z reguły emerytowanych), którzy bezkrytycznie podpisują się pod wynikami prac swoich kolegów po fachu nieposiadających uprawnień. W odpowiedzi prezes GIG Bogdan Grzechnik pisze, że urzędowa kontrola geodetów to wyłącznie krajowa specyfika. Co więcej, w Polsce tylko w tym zawodzie specjaliści legitymujący się państwowymi uprawnieniami poddawani są takiej procedurze. Sprawę „pieczętkarzy” i nierzetelnych wykonawców z powodzeniem rozwiązałoby zaś konsekwentne odbieranie uprawnień i kierowanie spraw do sądu.

~mmm | 2012-04-20 11:11:23

Nieźle podejście GIG-u, zniesienie uprawnień – nie, a likwidacja kontroli opracowań przez PODGiK-i – tak. Gratulacje.

~cola | 2012-04-20 13:22:47

Brak kontroli to pełna „wolna amerykanka”, co da w konsekwencji pełną anarchię. Skoro nie jest potrzebna kontrola, to po co urzędnicy w PODGiK? Skoro PODGiK niepotrzebny, to i WODGiK, a na końcu GUGiK. A tak w ogóle, po co komu geodezja? Przecież samo się zmierzy... Wtedy geodezja będzie w 300% wolnym zderegulowanym zawodem... wolnościowo mierzących.

~das | 2012-04-20 14:06:11

Uprawnienia lub kontrola – inaczej się nie da w nowoczesnym państwie.

~prosty | 2012-04-20 14:37:15

Kontrola nie powinna dotyczyć wszystkich opracowań, a tylko takich, dla których właściciel działki lub sieci domaga się ujawnienia wyników pomiaru w urzędowej bazie. Jeżeli w ocenie organu administracji prowadzącego taką bazę pomiar nie spełniałby wymagań obowiązujących przepisów prawa, to jedną decyzją administracyjną mogłaby nastąpić odmowa przyjęcia dokumentacji oraz odmowa wprowadzenia danych z pomiaru do urzędowej bazy.

~Leon | 2012-04-20 14:57:05

W moim przekonaniu kontrola powinna być, jeśli jest zasób. Ale kontrola powinna dotyczyć jedynie kwestii formalnych przekazywanej dokumentacji oraz poprawności przekazywanych danych zasilających bazy – w duchu nowego rozporządzenia i nowelizacji ustawy (atrybuty, topologia).

~mrtom | 2012-04-20 15:03:26

Kolega prosty ma rację, kontrolę częściowo można znieść, bo to geodeta przed zleceniodawcą ma odpowiadać za mapę i to, czy nie brakuje skarpy lub drzewa albo czy nie przesunęła się o 15 cm. Ale rzeczy ewidencyjne czy sieci powinni

kontrolować, włączając w to ruszenie się w teren. Może to być coś pomogło.

~chlopek | 2012-04-20 15:13:35

Mam gdzieś uprawnienia. Jak wezmę robotę, to mi znajomy podbije za dobry koniak, i tyle. Ja zarobię, on będzie zadowolony. A wy się grzebiecie, jak grzebiecie. Życie w dylemacie – uprawnienia czy kontrola itd. I tak wszystko idzie do dokumentnego dna.

~zorro | 2012-04-20 16:04:57

To jakim sposobem geodeta uzyskał wymagane dokładności, to jego sprawa. Prawda jest taka, że kontrolujący i tak tykają wszystko, co przygotowuje geodeta. A w dokumentach wszystko jest wprost idealnie. Świadomi odpowiedzialności geodeci nie pozwolą sobie na fuszerkę. Reszta – pracujących za koniak – może dużo stracić. Szkoda mi tylko zleceniodawców, którzy w przypadku błędu swoich praw dochodzić będą w sądach, a więc przez lata nie ruszą z inwestycją, sprzedają nieruchomości lub inspekcja nadzoru budowlanego nie odbierze im inwestycji.

~mnic | 2012-04-21 12:05:07

90% uprawnionych uważa, że pieczętka sama w sobie wystarcza, aby stać się nieomylnym źródłem wiedzy dla wszystkich na następne 30 lat. Tak, to ci sami, którzy piszą, że egzamin z prawa na uprawnienia nie ma sensu. Widać to zresztą na tym forum. Każdy wie najlepiej, a reszta to idioci. Taki przykład, ilu geodetów jest w stanie wyprodukować np. plik shp z pomiarów. Ilu jest w stanie obsłużyć coś więcej niż C-Geo? Ilu wie cokolwiek o topologii, którą trzeba utrzymać, żeby to, co pomierzą razem z kolegami, było w systemie ośrodka spójne. Jak nie wiedzą, to „niedouczeni” kontrolerzy się czepiąją.

~geomarzyciel | 2012-04-21 20:04:31

Ośrodek to nic innego jak biblioteka. Jak geodeta coś schrzani, to i tak będą geodetę pociągając do odpowiedzialności, a nie ośrodek. Skoro ośrodek w sumie za

nic nie odpowiada, tylko udostępnia dane, a geodeta jest od tego, aby stwierdzić ich aktualność i poprawność, to po co kontrola w ośrodku? Czy bibliotekarz weryfikuje treść książki, którą udostępnia? A jeśli ośrodek nie jest biblioteką, jak twierdzą pracownicy ośrodka, to dlaczego wszelkie błędy w bazach danych popełnione przez pracowników ośrodka (czytaj np. topologia baz) i tak poprawiane są na zlecenie przez zewnętrzne firmy? Ośrodek powinien zajmować się jedynie ewidencją i GESUT. Reszta to i tak odpowiedzialność geodety, więc po co wtykają nos w kontrolę mojej mapy zza swojego biurka?

~mnic | 2012-04-21 20:34:55

W ten sam sposób myśląc, uprawnienia do kierowania samochodem nie powinny podlegać kontroli. Czyli niech drogowki nie będzie. Założymy się, że będziemy tego żałować? Temat jest poza dyskusją – chcecie zmienić prawo, wybierzcie posłów, którzy poprą wasze postulaty. Inaczej będziemy tu sobie gadać do woli.

~zwyczajny podatnik | 2012-04-22 11:22:15

Dokumentację wytworzoną przez geodetę powinien otrzymać zamawiający. To on powinien ją przedkładać/przekazywać do państwowego zasobu. Jeśli podczas przyjęcia (kontroli) danych tej dokumentacji okazałoby się, że jest wadliwie wykonana i nie może zostać włączona do zbiorów, to zwrot i odmowa przyjęcia. Wtedy to zamawiający „wyegzekwuje” sobie kwestię u wykonawcy, któremu zlecił i zapłacił za usługę. Błyskawicznie partacze daliby sobie spokój. Ale rozumiem, u nas takie sprawy muszą być „specjalnie” poukładane... nie powiem od jakiej strony...

~obserwator | 2012-04-23 13:04:05

Jestem geodetą powiatowym i uważam, że geodeci bezwzględnie muszą odpowiadać za swoją pracę. Kontrola w ośrodkach powinna dotyczyć jedynie zgodności z posiadaną bazą danych. W przypadku rozbieżności lub niemożliwości przyjęcia z tych właśnie powodów dokumentacja nie powinna być przyjmowana. Warunkiem przyjęcia powinna być także kompletność przekazywanych materiałów do zasobu. Za jakość i sposób pomiaru powinien odpowiadać jedynie geodeta kontrolowany wyrękowo przez WINGiK w ramach kontroli wykonawców prac geodezyjnych. Wszelkie spory dotyczące jakości prac powinny być rozstrzygane w ramach postępowań sądowych z wniosku stron.

Wybór i skróty redakcji